GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 18 mk. miesięcznie 6 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 38 mk. do b. Kongresówki i Galicji 58 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na czwartek 30. marca 1922 r. Nr. 75.

Przeciwko germanizacji.

Nie wolno germanizować. Nie wolno germanizować ani w szkole, ani w kościele. Germanizacja to rzecz ohydna, to rzecz potworna i niemoralna. Naród, który uprawia politykę wynaradawiającą nie jest kulturalnym narodem. Kościół, który daje choć cień pozoru, że używa potęgi swojej i wpływu do uprawiania germanizacji uwłacza swojej powadze i szkodzi samemu sobie.

Polityka wynaradawiająca w szkole wychowuje pokolenie niezdolne do brania udziału w życiu społecznem i gospodarczem. Polityka wynaradawiająca krzywdzi dzieci, krzywdzi rodziców, krzywdzi wynaradawianą mniejszość, krzywdzi państwo. Ani społeczeństwo, ani rodzice, ani państwo nie mają pożytku z obywateli wychodzących ze szkół, w których stosuje się system wynaradawiania.

Zgubne skutki systemu germanizacyjnego pokazują się mianowicie u nas. Ślepy jest chyba ten, który tego nie widzi. Od lat setek pracuje się na Warmji i na Mazurach nad germanizacją ludu naszego. A skutki? Niemcy uważają nasze dzielnice za najciemniejszy zakątek z całych Niemiec — „der dunkelste Osten". Wschodnioprusak to u Niemców „Ochspreusse". Szydzą z naszej uporczywie germanizowanej ludności nawet sami germanizatorowie, sami wyznawcy i propagatorzy systemu wynaradawiającego. Szydzą w broszurach. Szydzą w artykułach. Niejednokrotnie przytaczaliśmy już dowody na to jaką opinją cieszą się mianowicie Mazurzy u historyków i całego prawie niemieckiego świata literackiego w Niemczech. Chyba jedynie tylko bracia Skowronkowie widzą u ludu mazurskiego zalety, których żaden inny Niemiec nigdy nie widział, nie widzi i widzieć nie będzie. „Wo sich anfängt der Masur, da sich aufhört die Kultur..."

Szerokie masy ludowe nie znają ani ojczystego języka ani języka niemieckiego. Mówią przeważnie gwarą, którą Niemiec z szyderstwem w ostatnim czasie „Wasserpolnisch" nazywa. Masy ludowe są piłką dla najróżniejszych partji politycznych. Każdy „mądrala" polityczny znający jako tako psychę tych germanizacją zbałamuconych mas, pociąga te masy za sobą, Masy przed rokiem czerwone, stają się po roku skrajnie nacjonalistyczne. Masy te stają się źródłem wyzysku gospodarczego. Germanizacja to proletaryzacja.

Germanizacja wpływ zgubny wywiera także na religijność i moralność u ludu. Czytajmy dziełka niemieckie dotyczące Mazurów, na których dokonuje się tej wiwisekcji potępionej przez cały świat kulturalny, a znajdziemy tam dowody na nasze twierdzenie. Każdy ksiądz znający tutejsze stosunki przyznać musi słuszność naszym wywodom.

U zgermanizowanego Warmjaka nie znajdziemy tej dziecinnej pobożności naszego polskiego ludu. Zgermanizowany Mazur nie chodzi z kancjonałem w ręku do kościoła i nie śpiewa z takim zapałem pieśni kościelnych jak „starzy Mazurzy".

A więc pod każdym względem system germanizacyjny jest zgubny, szkodliwy i niemoralny.

Dla tego front przeciwko germanizacji. Dajcie ludowi polskiemu zupełne równouprawnienie. Dajcie nam szkoły polskie! Obserwator.

Program nowego rządu polskiego.

Pisaliśmy krótko o posiedzeniu Sejmu polskiego, na którem przedstawił się Sejmowi nowy rząd polski, a prezydent ministrów p. Ponikowski wygłosił przemówienie, w którem wypowiedział program swego rządu.

P. Ponikowski oświadczył, że programem jego drugiego gabinetu będzie prowadzenie w dalszym ciągu programu dawniejszego. Obecny gabinet jest bezpartyjny i pozaparlamentarny. Powołany obecnie do władzy widzi się gabinet pod znakiem naprawy finansów, do których dąży stale konsekwentnie. Wysiłek rządu w tej mierze dał już realne rezultaty. Powstrzymany został spadek kursu marki polskiej, natomiast fala drożyzny nie opadła. Najbardziej cierpią urzędnicy państwowi i oficerowie. Walkę z drożyzną rząd obecny uważa za jedną z największych zadań, któremu poświęci wszystkie swoje siły. Rząd stara się zapobiec bezrobociu. Wskutek różnych zarządzeń 40 tysięcy robotników zdołano ochronić przed bezrobociem. Prezydent ministrów następnie potrąca o poprawę bytu rolników i o reformę rolną.

Rząd starać się będzie w sprawie uzdrowienia finansów państwa wciągnąć do akcji inwestycyjne kapitały prywatne, krajowe i obce. P. prezydent ministrów omawia następnie kwestję mieszkaniową oraz sprawy kolejowej taryfy. Redukcja personelu kolejowego — mówi p. prezydent — poprawi niezawodnie bilans. Nowy układ pomiędzy państwami obcemi w sprawie połączenia między Polską i z centrami zagranicznemi jest dziełem nie dalekiej przyszłości. Następnie p. prezydent omawia sprawy wewnętrzne kraju np. sprawę unifikacji różnych dzielnic, która posunęła się już bardzo daleko. P. prezydent omawia kwestję powrotu uchodźców do kraju i zaznacza, że powrót repatrjantów ze Zachodu i Westfalji nie przedstawia dla państwa żadnego ciężaru, ponieważ repatrjancie ci są zasobni w gotówkę. Gorzej przedstawia repatriacja ze Wschodu. Tu rząd musiał chwycić się nadzwyczajnych środków i otoczyć szeroką opieką społeczną powracających repatrjantów.

Prezydent wskazuje w dalszym ciągu na konferencję sanitarną w Warszawie, która, jak żywi nadzieję, da wyniki żywotne. Następnie wspomina o zmianach ostatniej doby. Wspomina o zmianie na stolicy apostolskiej, wyrażając radość, że na godność Papieża wyniesiony został reprezentant stolicy apostolskiej w Warszawie. W sprawie stanowiska państwa do kościoła oświadczył p. prezydenta Ponikowski, że oparte być musi na układzie konkordatowym. Następnie p. prezydent omówił politykę zagraniczną państwa polskiego. Polska dąży do pokojowej stabilizacji i do umożliwienia odbudowy Europy. Stosunki międzynarodowe stoją pod znakiem konferencji genueńskiej. Na pierwszem miejscu przytoczyć wypada współdziałanie Polski z Francją. Sojusz polsko-francuski jest podstaw. polityki zagranicznej Polski. Polska nawiązała kontakt z Małą Ententą a rezultatem zjazdu państw bałtyckich jest układ polityczny Polski z Estonją, Łotwą i Finlandją. Stosunki polskie z Rosją sowiecką i Ukrainą nie noszą żadnej cechy agresywności ani uprzedzenia. Klęska Rosji dotyka całej Europy. Wszystkie państwa powinny przyczynić się do szybkiej akcji pomocniczej. Polska gotowa jest udzielić swojej pomocy, jednakże Polska musi od Rosji żądać wypełnienia zobowiązań, jakie na siebie przyjęła oraz zaniechania propagandy antypaństwowej.

Następnie p. prezydent ministrów zaznacza, że Polska stoi obecnie przed definitywnem ustaleniem granicy swojej, przyczem wskazuje na przejęcie przez Polskę w najbliższym czasie przyznanej części G. Śląska oraz na znajdującą się w końcowej fazie sprawę wileńską. Uregulowanie sprawy wileńskiej przeszło z rąk Ligi Narodów w ręce samej ludności wileńskiej która w wyborach w całej jasności opowiedziała się za Polską. Jednakże Polska zastrzedz się musi przeciwko roszczeniu Litwy Kowieńskiej. Rząd Polski zdecydowany jest przyłączenie Wilna do Polski przeprowadzić w takiej formie, iż Wilno raz na zawsze połączone będzie z Polską. Połączenie to utrzymane być dzie w takiej formie, że wykluczać będzie nawet cień aneksyjności i imperjalizmu, uniemożliwiając wszelkie protesty z jakiejkolwiek bądź strony. Rząd prosi aby znana formułka złączenia z dnia 2 marca zostala nareszcie uchwaloną i ażeby uchwała ta przesłana była Sejmowi Wileńskiemu.

Po zakończeniu iż rząd w tym wypadku postępować będzie ściśle według konstytucji p. prezydent ministrów zakończył swoją mowę oświadczeniem, iż gabinet jako gabinet pozaparlamentarny niema prawa żądać poparcia wszystkich partji dla wszelkich szczegółów swego programu. Jednakże uważa on posiadać prawo do zaufania Wysokiej Izby i zapewnia, iż Rząd jedynie i zawsze w wszystkich swoich czynnościach rządowych kierować się będzie interesem państwowym.

Czy oni niewinni?

Reakcyjne gazety niemieckie, a najwięcej blaty konserwatywne szukają jeszcze ciągle winowajców wojny światowej. Podobne są one chłopu, który dla wielu drzew nie mógł znaleść lasu. Nie mając możliwości wyjścia, piszą nareszcie, że wszyscy wrogowie Niemców są równie winni. A oni?

Przenieśmy się myślą do czasów przedwojennych. Pismo „Kyffhäuser Korrespondenz" umieściło w nr. 14 z dnia 5. IV. 1913 r. bardzo ciekawe artykuły. Wstępny artykuł „Die Heeresvorlage" rozpoczyna się dosłownie:

„Rok największego wzmocnienia niemieckiej siły zbrojnej przypada na setną rocznicę roku 1813 i uroczystość 25-lecia rządów Wilhelma II. Czynem narodowym, wielkim, godnym wielkiego roku, który w pamięci dzisiaj odświeżamy, jest nowa ustawa, dotycząca siły zbrojnej, która koronuje zarazem ćwierćrocze działalności naszego cesarza".

A potem dalej:

„Ustawa o pomnożeniu siły zbrojnej przeprowadza obowiązek powszechnej służby wojskowej konsekwentnie i bez ograniczeń, wzmacniając pokojowe siły wojskowe o 4000 oficerów, 15 000 podoficerów, 117 000 starszych żołnierzy i szeregowców oraz 27 tysięcy koni. To powoduje **„eine Verstärkung der Schlachtbereitschaft und der Angriffskraft".**

Wszyscyśmy przekonani, że żądania te uchwalić możemy i musimy. Grzmiące mowy czerwonych którzy w parlamencie i poza nim przeciwko ustawie mobilizować pragną, oddziałują jedynie tylko śmiesznie i nie mogą absolutnie hamować przekonania, że musimy być tak silnymi, aby w danym razie z własnej mocy **prowadzić wojnę na wszystkie strony."**

W drugim artykule czytamy:

„Zabawka z żołnierzami Fryderyka Wilhelma I., z której śmiali się ówcześni ludzie a także i następcy, okazała się jako jedna z największych i najskuteczniejszych dzieł państwowych wszystkich czasów. stała się narzędziem jego bohaterstwa i twórcą wielkości jego kraju".

Artykuł tak się kończy:

„Stoimy przed chwilą rozstrzygającą, przed pytaniem, czy chcemy iść w przyszłość z postanowieniem, nietylko bronić orężnie naszej skóry ale zarazem **wywalczyć i zdobyć** sobie przestrzenie, powietrze i światło, dla dalszego rozwoju naszego narodu nam potrzebne".

Osiem dni później w nr. 15 pisze to czasopismo pod tytułem „Das grössere Deutschland", że na świecie jest 100 miljonów Niemców. Z tych żyje 30 miljonów za granicą, a od tych znów 14 miljonów za morzem.

Potem dodaje dosłownie:

„Cesarz nasz już przed 17 laty mówił o większem państwie niemieckiem, któreby należało z krajem ojczystym silnie związać".

A więc ten tak zwany cesarz pokoju (Friedenskaiser) od zarania swego tronowania zawsze o wojnie myślał.

Koniec artykułu brzmi:

„Do potęgi niemieckiej przynależy także większa

rzesza niemiecka. Jednak dopóty tylko, dopóki broń niemiecka niemiecką potęgę zachowa. Tak jak przed stu laty m i e c z niemiecki oswobodził Niemcy, jak przed 43 laty miecz powołał do życia rzeszę niemiecką (o osłabieniu niemczyzny przez wojną 1866 r. milczy autor) tak samo spoczywają byt i rozwój większych Niemiec jedynie tylko na potędze naszej broni na lądzię i na morzu."

Zawsze tylko broń i miecz, i miecz i broń! A ponieważ do wojny pieniędzy potrzeba, więc powiększono skarb wojenny (Juliusturm in Spandau) z 120 miljonów złota tego samego roku na 360 miljonów.

Wróćmy do wspomnianego trzeciego trzeciego króla pruskiego. Pruscy dziejopisarze wychwalają z zadowoleniem »wielkiego« elektora brandenburskiego (grosser Kurfürst) jako twórcę stałego wojska. Jego prawnuk, król Fryderyk II. oddziedziczył po ojcu wielkie, dobrze wyćwiczone wojsko i 8 miljonów talarów gotówki, na owe czasy wielki skarb. Krajljego wydawał mu się za mały. Chciał go więc przez grabież wojenną powiększyć i napadł bezwstydnie swych rodaków, ba! swoje zwierzchnie państwo, aby Śląsk odebrać. Trzecia wojna o Śląsk (1756—176) ma na początku wiele podobieństwa z wojną wszechświatową.

Chcąc na Austrję uderzyć, najechał Fryderyk II. niespodzianie Saksonję, zmusił jej wojska do kapitulacji i ulokował 14 000 żołnierzy między swoje wojska, które liczyły 150 000 żołnierzy.

Pruski historyk profesor Dr. W. Pierson, wielbiciel Hohenzollernów, pisze o napadzie na Saksonję dosłownie: „Bogaty ten kraj, opanowujący wejście do Czech, posiąść musiał, chcąc wygrać wojnę z Austrją." A dalej; „Opublikowaniem tajnych aktów archiwum drezdeńskiego udowodnił Fryderyk II., iż z ł a m a n i e p o k o j u przezeń było tylko aktem obrony własnej. Elektoralną Saksonją zarządzano teraz tak samo jak gdyby była prowincją pruską."

Dodać trzeba, że elektorem saskim był król polski August III.

Teraz przyjrzyjmy się wojnie wszechświatowej! Słyszeliśmy już, że powiększenie armji niemieckiej służyć miało nietylko do obrony, lecz także do zawojowania i zdobycia [Erkämpfen und Erobern]. —

Były cesarz, Wilhelm ostatni, marzył ciągle o większych Niemcach [grösseres Deutschland]. Wypowiedziawszy wojnę Rosji i Francji nie uderzył najpierw na Francję, lecz — na Belgję. Jak przed 158 działo się w Saksonji, tak samo działo się 1914 r. w Belgji. Przez opublikowanie różnych aktów belgijskich zamierzał cesarz niemiecki się uniewinnić. Słowa Piersona o Saksonji można taksamo o Belgji powtórzyć: „Bogaty ten kraj, opanowujący dostęp do morza, posiąść musiał, chcąc wygrać woinę z Francją".

Lecz niestety nie udało się. „Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi" mówi przysłowie.

Niemcy, wspominając ostatnie wojny napoleońskie, powtarzają zawsze o sądzie Boskim, wykonanym na Napoleonie, lecz po ostatniej wojnie światowej nie chce chwilowo nikt o sprawiedliwym sądzie Boskim wspominać. Pan Bóg jest nietylko sprawiedliwy ale i miłosierny i przebaczy każdemu grzesznikowi, lecz grzesznik musi się najpierw upokorzyć i wymówić: »mea culpa!" B.... ński.

60 miljardów nowych podatków.

Paryż. Komisja reparacyjna ustaliła wysokość odszkodowań wojennych na rok 1922 jak następuje: Niemcy muszą zapłacić 720 miljonów marek złotych w gotówce a 1450 miljonów marek złotych w towarach.

W nocie do rządu niemieckiego zaznacza komisja reparacyjna, że dotychczasowe podatki, uchwalone przez parlament niemiecki, nie są wystarczające. Komisja reparacyjna domaga się, by podatki, przewidziane w tak zw. „kompromisie podatkowym", uchwalone zostały jeszcze w kwietniu. Pozatem musi rząd niemiecki ustalić nowe podatki w wysokości 60 miljardów marek. Odnośna ustawa musi zostać uchwalona w ciągu miesiąca maja.

Według noty komisji reparacyjnej finanse niemieckie podlegać będą w przyszłości kontroli koalicyjnej.

Żądania komisji reparacyjnej wywarły w Berlinie wrażenie przygnębiające. Koła polityczne twierdzą, że żądania są niewykonalne. Rząd niemiecki wystosuje do komisji reparacyjnej odpowiednią notę.

Berlin. W czwartek przed południem o godz. 10-tej odbyła się w kancelarji kanclerza Rzeszy konferencja pod przewodnictwem kanclerza dr. Wirtha, która zajmowała się żądaniami Komisji reparacyjnej. Sekretarz stanu Fischer zdał sprawę ze swoich wrażeń z paryskich rokowań i wyraził swój pogląd na notę. Ażeby dać czas poszczególnym szefom resortów do przestudjowania tekstu francuskiej noty, postanowiono odroczyć narazie stanowisko rządu do noty Komisji Reparacyjnej. Z tego też powodu zapowiedziane posiedzene kabinetu, zostało odwołane a odbyło się w piątek o godzinie 10-tej przed południem. Przeto też spowodowane zostało odroczenie posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, które zapowiedziane było na dzisiaj przed południem. Uważają tu za możliwe że kanclerz Rzeszy Wirth już w sobotę będzie mógł złożyć w parlamencie oświadczenie rządu.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że rząd Rzeszy postanowił wysłać naprzód do Paryża kilka zapytań dodatkowych o szereg wyjaśnień poszczególnych punktów noty Komisji Reparacyjnej.

Berlin. Według informacji jednej z tutejszej agencji koresponcyjn. niema charakteru ultiwatywnego, lecz daje możność nawiązania dalszych rokowań, co też rząd niemiecki pragnie wyzyskać.

Berlin. Frakcje parlamentu nie zajęły dotychczas stanowiska do noty Komisji Reparacyjnej, gdy chcą odczekać naprzód stanowiska rządu.

Przegląd polityczny.

Papież błogosławi Polaków gdańskich.

Echa akademji papieskiej w Gdańsku.

Na telegram wysłany podczas akademji uroczystej, urządzonej dnia 19 bm. staraniem Polaków w Gdańsku, na cześć Papieża Piusa XI, nadeszła z Watykanu na ręce dra Paneckiego następująca odpowiedź:

Roma, 25. 3. Panecki, Gedania.

Augusto Pontifice gradito devoto filiale omaggio convenuti solenne accademia imparte di cuore implorate apostolica benedizione. Card. Gasparri.

Oznacza to na polskie:

Rzym, 25. 3., Panecki, Gdańsk.

Najwyższy Arcykapłan, przyjąwszy synowski hołd uległości, udziela z serca zebranym na uroczystej akademji apostolskiego błogosławieństwa.

Kard. Gasparri.

Niemcy.

Kontyngentowanie zboża w Niemczech w roku 1922/3.

W ministerjum aprowizacji odbyła się narada przedstawicieli poszczególnych krajów republiki niemieckiej. Przeważnie byli to ministrowie aprowizacji z różnych państw niemieckich. Mieli obradować nad sprawą kartofli i zboża w przyszłym roku gospodarczym, zaczynającym się w sierpniu roku bieżącego, a trwającym aż do lipca przyszłego roku.

W sprawie zboża zgodzili się wszyscy z wyjątkiem delegata jednego z państw, że pora na zaprowadzenie zupełnie wolnego gospodarstwa zbożowego jeszcze nie nadeszła. Uznano za rzecz konieczną, ażeby przymusową gospodarkę co do zboża (czyli kontyngentowanie) i w nadchodzącym roku gospodarczym w dotychczasowych rozmiarach zachować. Niebawem przedłożona zostanie parlamentowi co do tego ustawa.

W sprawie kartofli stwierdzono, że dostarczenie ich w obecnym roku było bardzo liche. Jednakże nie zamykano ócz na trudności, jakie by zaszły, gdyby i co do kartofli przymusową zaprowadzić gospodarkę. Ministerjum aprowizacji w Berlinie ma się zastanowić, jakby zapewnić w przyszłości lepszą i tańszą dostawę kartofli dla ludności.

Niedola prasy w Niemczech.

Na łamach dzienników niemieckich, spotykamy się coraz częściej z artykułami pod powyższym tytułem, Rozlega się ogólne biadanie nad więcej jak trudną sytuacją przemysłu wydawniczego. Ze zaś te skargi są istotnie uzasadnione, tego dowodzą codziennie powtarzające się fakty zawieszania małych pism. Niema prawie dnia, żeby nie przyszła wiadomość o tem, że znowu jeden z mniejszych, najczęściej prowincjonalnych organów, przestał wychodzić.

W ostatnich dniach związek wydawców ogłosił odezwę do społeczeństwa, w której tłumaczy przyczynę podwyżki cen za czasopisma i prosi społeczeństwo o wyrozumiałość i popieranie prasy.

We środę była główna komisja Reichstagu terenem ożywionej dyskusji w sprawie trudnych warunków w jakich się prasa znalazła. W dyskusji liczni posłowie zarządaii od rządu przyznania ulg, w szczególności taryfowych.

Dziś bowiem największą troską każdego wydawnictwa jest drożyzna papieru. Z powodu wysokich taryf kolejowych i nadmiernych cen drzewa, podrożał papier 28 razy w porównaniu z cenami przedwojennymi.

W r. 1914, bowiem kosztował kilogram papieru 30 fen., dziś kosztuje 8 mk. 30 fen., a w przyszłości liczyć się należy z dalszą podwyżką.

Litwa.

Litwa chyli się ku stronie rozsądku.

Kłajpeda. (PAT). »Memeler Dampfboot« w artykule wstępnym, omawiającym przyszłość obszaru kłajpedzkiego, swierdza, iż w Kownie polityka porozumienia polsko-litewskiego zyskuje coraz więcej zwolenników. Samodzielność Litwy w przyszłości zdaje się być wątpliwą. Należy liczyć się bowiem z faktem, że czynniki polityczne coraz wyraźniej ustępują od idei samodzielności i dążą do przyłączenia Litwy do Polski. Wobec tego, konkluduje dziennik, powinna Kłajpeda stanowczo walczyć przeciw przyłączeniu jej do państwa o niepewnej przyszłości.

Rosja.

Lenin beznadziejnie chory.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Moskwy, iż kom. lud. do spraw zagr. Cziczerin będzie przewodniczył delegacji rosyjskiej w Genui, w miejsce Lenina.

Londyn. (PAT.-Reuter). Moskiewska »Prawda« podaje, iż stan Lenina jest beznadziejny.

Pożar świątyni.

Flawiusz Józef: Wojna żydowska VI, 4—5.

Najciekawszy to epizod historji światowej, ta wojna rzymsko-żydowska. Walka panów świata z maleńkim narodem, który jak np. Joe Chamberlin burów — nazwano narodem zaciekłym i złośliwym, — ponieważ w podłości swojej sięgał tak daleko, że zamierzał pod własnymi prawami egzystować i wolał raczej zginąć niż poddać się obcej władzy i przez to wykupić sobie dobrobyt, za cenę zachowania się, które uważał podług swego przekonania za hańbę.

Trzy i pół roku bohaterskiej obrony przeciwko w dyscyplinie i taktyce wychowanej potędze światowej! Wojna o wszystko to, co nasi historycy jako najszczytniejsze idealne dobra uważają: niepodległość narodową, honor, kobiety, ołtarze i armję.

Dio Cassius traktuje podług planu swojego wielkiego dzieła wojnę tę tylko krótko, Tacyta opis wojny zaginął od miejsca, gdzie nastąpiło starcie; dla tego skazani jesteśmy na Flawiusza Józefa.

Potomek starej familji kapłanów, sam kapłan, ale podług przykładu sławnych biskupów wieku średniego miecz pod sutanną chował, kropli krwi machabejskiej się nie zapierając, nie przyłączył się dobrowolnie do powstania przeciwko władzy Rzymian widząc tak olbrzymią w siłach różnicę. Sprawie narodu swojego, którą uważał za swoją własną, jednakże wiernie i szczerze służył. Jako komendant Galilei bronił Jotopaty z bohaterstwem aż do ostatecznego szturmu. Ukryty w cysternie pogrążył się z przyjaciółmi w rozmyślaniach, gdy tymczasem zwycięzcy plądrowali i szaleli. Przyszedł do przekonania nagle, że wybranego narodu żydowskiego rola polityczna się ukończyła, że atoli żydostwo Rzym pokojowo opanować musi i przez to nieśmiertelność uzyskać może.

Wykryto go i przedstawiono dowódcy rzymskiemu Wespasianowi. W obliczu śmierci nastąpiło u niego coś w rodzaju wizji: zobaczył owego prostego żołnierza przed sobą w dyademie cezara. Wespazjan rozśmiał się na ten żart niezgrabny, ale wpadło mu na myśl, iż żyda znającego różne języki, który znał także Rzym, użyć może jako tłomacza w kraju nieprzyjacielskim. I w łańcuskach okutego poprowadził ze sobą Józefa. W obozie rzymskim wśród nocy bezsennych opracował Józef powstałą w cysternie u niego ideę pogodzenia żydostwa z Rzymem. Myśl wisząca niby w powietrzu — ale Józef był myślicielem, nie geniuszem, jedynie tylko intuicja mogłaby mu drogę wskazać, którą później historja wybrała.

Historja ma dziwne kaprysy. To z czego się Wespazjan kiedyś wyśmiał, przepowiednia Józefa, stała się prawdą: Neron został amordowany, straszliwy rok „czterech cesarzy" pozwolił jako epizodom przeminąć Galbie, Otowi i Witeliuszowi, a ów dzielny i prosty żołnierz przywołany został z Azji celem ugruntowania nowej dynastji. W honorowej formie, przez gwałtowne rozcięcie, pozbył się Józef swoich kajdan, a cesarz nowy wciągający do wiecznego miasta polecił go sam synowi, który pozostał, aby najcięższe zadanie wypełnić — zdobycie Jerozolimy.

Usiłowania Józefa celem nakłonienia żydów do poddania się, spełzły na niczem. Józef musiał patrzeć na los Jeruzalemu.

W mieście panowało przepełnienie, głód, powstanie, mord Uroczystość religijna tłumy ludności wiejskiej sprowadziła do miasta, do fortecy jeruzalemskiej; Kobiety i dzieci, niepotrzebnych zjadaczy chleba. Dwóch awanturników Jan Giszala i Szymon ben Joras, każdy osobno, zaprowadzili wśród murów fortecy rządy okropności. Śmiertelni wrogowie zwalczali się z straszliwą namiętnością i w dniach owych, gdy Rzymianie na chwilę wstrzymali ostrzeliwanie miasta, ażeby parelele swoje naprzód pod miasto posunąć, mordowali się żydzi wśród miasta wzajemnie. Oblężenie posuwało się powoli ale stale i skutecznie. Mury na zachodzie upadły. Tytus zdobył butną twierdzę Antoniusza, nareszcie padła świętość i cytadela równocześnie, Jechowy świątynia.

Dnia 9 żydowskiego ab spłonęła świątynia, w dniu, który uchodzi dziś jeszcze u żydów pobożnych za dzień pokuty i modlitwy. Mówią, że Tytus świątynię chętnie ratować chciał przed zagładę. Jednakże rola jego w tej sprawie jest dwuznaczną. Renau nazywa Tytusa zarozumialcem. Udowodnioną jest rzeczą, że Tytus jeńców w niewolę zaprzedawał, w cyrku przez dzikie zwierzęta rozszarpywać i do krzyża przybijać kazał.

Dla Józefa nie było już więcej pośrednictwa. Rzymianie uczynili to, co zwycięzcy w ówczesnych czasach czynili: zburzyli stolicę nieprzyjaciela i zabronili osiedlania się na gruzach. Sen nowego państwa żydowskiego przeminął.

Józefowi nie pozostało nic oprócz pióra. Napisał „żydowską wojnę" i „żydowskie zabytki". Gdyby Józef nie jako żyd ujrzał światło dzienne, natenczas jego osobie oddawanoby honory a jego pisma zaliczonoby do najciekawszych z zamierzchłych czasów. Przez swoją „żydowską wojnę" wystawił sobie jednakże Józef pomnik wieczny:

Ale posłuchajmy opisu jego zdobycia i zburzenia świątyni przez Tytusa rzymskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Berlin. (AW). Berliński »Gołos Rosji«, pisze, że Lenin ustąpił ze swego stanowiska. W przeciwieństwie do tego oficjalne przedstawicielstwo Sowjetów w Berlinie ogłasza w piśmie »Nowej Mir« dementi, twierdząc, że Lenin nie jest chory, lecz bardzo przemęczony, i że według zdania lekarza domowego, za 2 miesiące będzie zupełnie zdrów.

Rumunja.

Król Ferdynand kawalerem orderu. Orła Białego.

Warszawa. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie p. Aleksander Skrzyński wręczył w imieniu Naczelnika Państwa od znaki orderu Orła Białego królowi Ferdynandowi I.

Ameryka.

Stany Zjednoczone Ameryki wysyłają przedstawiciela do komisji reparacyjnej.

Prezydent Harding zażąda od parlamentu Stanów upoważnienia do wysłania urzędowego przedstawiciela Ameryki do komisji reparacyjnej.

Rząd Stanów doszedł do przekonania, że dobro Stanów lepiej może być przypilnowane, skoro przedstawiciel ich zasiędzie w komisji reparacyjnej i stale będzie wiedział co się w niej dzieje.

W sprawie zapłacenia kosztów utrzymania wojska amerykańskiego nad Renem przez Niemcy Stany spodziewają się, iż obecność ich przedstawiciela w komisji sprawę tę przyspieszy. Już nawet ułożyli sobie plan. Mianowicie chcą zamiast pieniędzy przyjąć część towarów odstawionych w bieżącym roku przez Niemcy Francji i Belgji, mianowicie farby i chemikalie. Oba te kraje i tak nie spotrzebują wszystkiego, co z Niemiec otrzymają, mogą przeto Stanom część dostaw odstąpić.

Wiadomości kościelne.

Mianowanie Zmartwychwstańca biskupem.

Do licznych dowodów życzliwości Piusa XI. dla Polski, które w ostatnich czasach posypały się z wyżyn Watykanu pod adresam przedstawicieli narodu naszego, przybywa nowy dowód. Oto Ojciec św. dekretem Kongregacji Konsystorjalnej z dnia 24 lutego b. r. zamianował biskupem trzech zjednoczonych diecezyj w prowincji rzymskiej: Terrazina, Sezze i Piporno członka polskiego Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców, ks. Salvatora Baccarini'ego.

Nowy Biskup nominat jest Włochem z pochodzenia, Wstąpił jednak do polskiego Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców, bo całą duszą ukochał polski naród i pragnął dla niego pracować. Poduczywszy się języka polskiego przez szereg lat pracował nad wychowaniem polskiego kleru jako wicerektor Kolegjum polskiego w Rzymie, piastując równocześnie urząd Jeneralnego Sekretarza w Zgromadzeniu Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

Ta nominacja jest znakiem nadywczajnej łaskawości Ojca św. i uznaniem pracy i zasług całego Zgromadzenia, oraz dowodem, jak wielkiem zaufaniem cieszy się u sfer rządzących młody, bo zaledwie 40 lat liczący Biskup Nominat — zaufaniem, na które w całej pełni zasłużył sobie głęboką nauką, pobożnością i innemi cennemi zaletami charakteru

Nominacja powyższa nie jest bez znaczenia i dla Polski. Nowy Biskup, który wyszedł z polskiego środowiska, znając gruntownie i kochając nasz naród, na nowem wpływowem stanowisku będzie mógł tem owocniej pracować dla Polski w Włoszech, gdzie to prasa nam wroga nie przebiera w środkach, by zniestawiać polskie imię.

Dlatego z głębi serca życzymy nowemu Biskupowi — Przyjacielowi Polski: ad multos annos!

(Gł. Nar.)

KRONIKA.

Olsztyn, 29 marca 1922

Kalendarz na czwartek: Kwiryna

Wschód słońca o godz. 5,44; zacnód o g. 6,30.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Podwyższenie wynagrodzenia dla świadków i rzeczoznawców. Od 17. marca 1922 roku zobowiązuje nowe prawo dotyczące podwyższenia wynagrodzenia dla świadków i rzeczoznawców. Odtąd wynoszą wynagrodzenia dla świadków aż do 15 marek, dla rzeczoznawców aż do 20 mk. za każdą rozpoczętą godzinę. Wynagrodzenie wydatków koniecznych, jakie mają zwykle pozamiejscowi świadkowie i rzeczoznawcy, wynosi teraz 50 mk. wynagrodzenie za nocleg 30 mk.

— Rozszerzenie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Centralny Związek urzędników prywatnych doręczył gospodarczej radzie Rzeszy wniosek, w którym żąda, że każdy urzędnik z rocznym dochodem do 100 tysięcy marek musi się ubezpieczyć. Dotychczas ubezpieczali się tylko urzędnicy, zarabiający mniej jak 30 tysięcy marek. Wolni od przymusowego ubezpieczenia mają być urzędnicy, ubezpieczeni odpowiednio na wypadek śmierci.

— Fałszywe 50 markówki pojawiły się znowu w biegu. Banknoty te datują z dnia 29 czerwca 1919 r.

— Rząd niemiecki płaci obecnie za 20-markówkę w złocie 1200 marek papierowych.

— Dzisiejszy targ przyniósł nam znów nową, a jednak ciągle się powtarzającą niespodziankę — podwyższenie cen za produkty żywnościowe. Za masło żądano dziś 50 mk. za funt, za jaja 38—39 marek za za mendel. Wołowinę sprzedawano po 22 marki za funt, skopowinę po 23 mk. za funt, a wieprzowinę po 25—28 mk. za funt. Za kapustę płacono 4 mk. za funt, za marchew 2,50 za funt. Za ryby żądano 10—15 mk. za funt.

* **Klebark.** Ksiądz zapowiedział tutaj nabożeństwo polskie w piątek. Dziwna rzecz. Na polskiem nabożeństwie zaczął p. organista grać pieśni niemieckie. a śpiewały na chórze dwie dziewczyny zgermanizowane? Cóż to ma znaczyć? Czy nawet na nabożeństwach polskich mamy śpiewać po niemiecku? Czy Ksiądz panu organiście nic nie ma do powiedzenia? Na polskiem nabożeństwie żądamy śpiewu polskiego, a nie niemieckiego.

* r. **Brunsberk.** »Ermländische Zeitung« donosi, że profesor Dr. Świtalski otrzymał od ministerjum oświaty polecenie aby zajął się w Kolonji urządzeniem planowanego instytutu dla filozofji scholastycznej. Gazeta centrowa żegnając p. profesora podkreśla jego wielkie zasługi położone około rozwoju partji centrowej i życzy mu powodzenia na nowej placówce działalności. — »Ermländische Zeitung« dowiaduje się o zamierzonem wkroczeniu Polaków na Górny Śląsk (!).

Z Mazur.

* **Ełk.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał mularza Fr. Kleina, który zrabował wraz z robotnikiem Walkewitzem 63-letniemu mularzowi Schwarzowi z Stręgielek większą ilość pieniędzy na rok i 6 miesięcy więzienia. W. został także przed niedawnym czasem skazany na rok i 6 miesięcy więzienia.

* **Biała.** W pracowni technika Krispina eksplodowała przed kilku dniami beczka z benzyną. Ślusarz Klaffert pracujący obecnie w pracowni został 5 metrów odrzucony i musiano go bezprzytomnego wynieść z pokoju. Oprócz niebezpiecznych poparzeń na twarzy i rękach odniósł K. ciężkie skaleczenie nogi.

* **Myszki.** W nocy z 24 na 25 marca włamali się złodzieje do mieszkania gospodarza Michalczyka w Myszkach i skradli drogocenne futro, złoty zegarek damski, 14 000 mk. gotówki, 2 ubrania itd. Okradziony wyznaczył za schwytanie złodziei 5000 marek nagrody.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Śmiałej kradzieży dokonano przed kilku dniami w składzie maszyn kupca Althoffa. Za pomocą klucza otworzyli złodzieje drzwi wchodowe i skradli około 250 spodniczek damskich, 250 bluzek i sukien jedwabnych i bardzo wiele bielizny. Po dokonaniu kradzieży zamknęli starannie drzwi tak, że dopiero rano spostrzeżono kradzież. Szkoda wynosi 210 000 marek.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Polowanie na dachu. Wielką sensację wywołało onegdaj polowanie za złodziejem na dachu domu przy Kaiser-Wilhelm-Str. 10. W domu tym mieszkał pewien bogaty dyrektor banku, który właśnie w tym dniu obchodził swoje urodziny. Gdy służąca wróciła do domu z zakupów na mieście, zastała szafy wyrabowane i spostrzegła brak cennych futer i kosztowności. Widząc to, urządziła gwałt w całym domu, sprowadziła sąsiadów i zaalarmowała natychmiast policję. Przybyła policja skonstatowała, że złodziej dostał się przez dach, a potem przez drzwi od windy do domu. Tym samym więc sposobem wydostał się zapewne z powrotem na dach. Kilku więc policjantów wydostało się na dach i tutaj znaleźli porzuconą przez złodzieja torebkę z kosztownościami, następnie boa futrzane.

Idąc za tymi śladami, dostali się na dach następnego domu i wędrując tak z jednego dachu na drugi, dostali się wreszcie do wyb.tego okna szianego, przez które spuścili się do wnętrza do domu, przypuszczając, że tam skrył się złodziej. I tak się też istotnie stało. Złodziej wszedł do jakiegoś mieszkania i ukrył się w sypialnym pokoju w łóżku, skradzione rzeczy zaś ukrył pod łóżkiem. Uwięziony przyznał się że jest dentystą, nazywa się Fritz Bracht i często już urządzał podobne wycieczki po dachach do cudzych mieszkań. Nawiązał on ze służącą dyrektora banku bliższą przyjaźń, tylko w tym celu, aby łatwiej dostać się do domu. Tak służącą jaki sprytnego złodzieja aresztowano.

Z Górnego Śląska.

* **Bytom.** (Szkody z powodu powstania.). Z niemieckich kół urzędowych komunikują, że ogólna suma szkód powstałych wskutek zaburzeń na Górnym Śląsku, wynosi 3 miljardy marek. Z sumy tej przypada na rolnictwo 1 1/4 miljarda, na handel i rzemiosło 750 miljonów marek, a ostateczne żądania przemysłu wynoszą 1 miljard marek.

— Górnośląski Bank Handlowy przeniósł swą główną siedzibę z Bytomia do Katowic, ul. Młyńska nr. 3. Lokale banku w Bytomiu pozostają nadal; urzędować będzie w nich oddział tegoż banku. Jednocześnie Górnośląski Bank Handlowy otworzył swój oddział w Sosnowcu.

Rozmaitości.

Suknia ślubna księżniczki Marji.

Dnia 28 go lutego odbył się, jak doniosły depesze, w opactwie Westminsterskim, w Londynie, ślub córki królestwa angielskich, księżniczki Marji, z pułkownikiem, wicehrabią Lascelles.

Anglicy żywią prawdziwy kult dla monarchów swoich, to też od tygodni już prasa angielska poświęcała całe szpalty szczegółom tego małżeństwa, opisując dary ślubne składane popularnej księżniczce przez rozmaite korporacje, miasta i prowincje, przypominając analogiczne zdarzenia historyczne, podając plany uroczystości i t. d.

Między innemi, znajdujemy tam następujący opis sukni ślubnej, którą pozwolono dziennikarzom obejrzeć przed uroczystością.

Na suknię, uszytą z lamy srebrnej, opada welon z tiulu, bogato haftowanego perłami, nićmi srebrnymi i ziarnkami kryształowymi. Torsada z pereł i sznurów srebrnych otacza talję, podtrzymując opadający z boku podłużny pęk kwiatów pomarańczowych. Rękawy, kończące się u łokci, są z tiulu przezroczystego, ściągnięte na ramionach motywami z pereł. Wspaniała koronka honitońska, tworząca kołnierz, okrywa też tył stanika i opada kaskadami, dotykając wielkiego trenu dworskiego z białego jedwabiu przetykanego srebrem i ozdobionego wyhaftowanymi nicią srebrną oraz perełkami z kryształu, kwiatami narodowymi różnych krajów imperjum brytyjskiego.

I tak, widać tam, połączone wytwornymi arabeskami: różę Anglji, oset Szkocji, koniczynę Irlandji, liść klonowy Kanady, wrzos Nowej Zelandji, lotus Indji wschodnich i t. d.

Welon sukni opada w tył nie zakrywając twarzy, nie pozwala bowiem na to córce królewskiej obyczaj tradycyjny.

Zgon bogatego żebraka.

Onegdaj nad ranem znaleziono na dworcu kolejowym w Koźlu (G. Śląsk) w poczekalni czwartej klasy, zwłoki żebraka. Stwierdzono, że mężczyzna ten przenocował w poczekalni i że zmarł wskutek słabości. Z papierów przy nim znalezionych wynika, że nazywa się Jan Stania i pochodzi z Łonów. Dalej znaleziono przy zmarłym znaczną ilość pięćdziesiąt fenygówek i banknotów dwudziestomarkowych i mniejszej wartości. Nadto miał przy sobie 9 złot. dwudziestomarkówek, mających teraz wartość około 8 tysięcy marek i książeczkę oszczędnościową na 25 tysięcy marek. Złoto i srebro było schowane w obwiązce którą miał opasane piersi.

Zwłoki odstawiono do kostnicy tutejszego domu chorych. Tak więc skończył życie bogaty »żebrak«, w każdym razie bogatszy, jak niejeden śmiertelnik, zarabiający w pocie czoła na utrzymanie swoje i rodziny

Wilhelm autorem cudzej pracy.

Dzienniki paryskie donoszą z Berlina, że książka p. t. »Tableaux historiques«, podpisana nazwiskiem ex-cesarza Wilhelma, była w gruncie rzeczy opracowana przez dwóch profesorów uniwersytetu, panów Honingera i Schiemanna, redaktora »Kreuzzeitung«.

Okazuje się przeto, że ex-cesarz Wilhelm jest autorem... cudzego dzieła.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Berlin, 28. marca. Giełda stała dziś znowu pod znakiem ciągłego wznoszenia się dewiz zagranicznych. Dolary 351—353, Holandja 12 775, Szwajcarja —,— Londyn 1425, Kopenhaga 7150, Austrja 4,42, Polska 8,37 1/2, Węgry 36 1/2, Praga 612.

Ceny za produkty rolnicze.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych.)

Królewiec, 28 marca. Przywóz 2 wag. pszenicy, 4 wag. żyta, 2 wag. jęczmienia, 1 wag. owsa, — wag. grochu, — wag. wyki, — wag. łubinu.

Kupujący byli powściągliwi w zakupach. Podaż nieznaczna.

Żyto 615 mk., jęczmień 700, 710 mk., owies 610, 615, 620 mk.

Ruch towarzystw.

„Lutnia" w Olsztynie. Lekcja śpiewu w środę, 29. bm. o godz. 8-mej w hotelu „International". Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Podstolin. Zebranie towarzystwa św. Kingi nie odbędzie się jak zapowiedziano w Palmową niedzielę, lecz 23-go kwietnia w przewodnią niedzielę o zwykłym czasie. O liczny udział uprasza Zarząd.

Sztum. W niedzielę 2-go kwietnia o 1/24-tej po południu, więc zaraz po »Drodze Krzyżowej« odbędzie się zebranie towarzystwa św. Kingi w Królewskim Domu. Uprasza się, ażeby członkinie jak najliczniej uczęszczały na miesięczne zebrania.

Aleksa Morawska, sekretarka.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.